

Nr 08/168 (sierpień) 2023



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra
Komisja Krajoznawcza**



Wprowadzenie

W sierpniowym numerze Informatora Krajoznawczego zamieszczam relacje z kolejnych wycieczek Rajdu na Raty – na Śnieżkę i w Góry Sokole oraz z 17. spaceru historyczno-krajoznawczego do dawnej szkoły radiooficerskiej w Jeleniej Górze.

Przekazuję także informacje na temat nowej wystawy, którą otworzyliśmy w Ratuszu oraz z bardzo ciekawego spotkania z autorem poczytnych kryminałów Sławkiem Gortychem.

Życzę miłej lektury.

Krzysztof Tęcza

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 27. wycieczka Rajdu na Raty – deszczowa wycieczka
- Str. 6 28. wycieczka Rajdu na Raty – na Śnieżkę
- Str. 12 Nowa wystawa w Ratuszu
- Str. 13 17. spacer historyczno-krajoznawczy – szkoła radiooficerska wczoraj i dzisiaj
- Str. 18 Czy kryminał może być ciekawy? - spotkanie ze Sławkiem Gortychem

27. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – deszczowa wycieczka

W niedzielę 6 sierpnia 2023 roku Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosił turystów na kolejną wycieczkę w ramach Rajdu na Raty. Tym razem

głównym motywem wycieczki było 200-lecie zbudowania „Szwajcarki” w Górach Sokolich. Obiekt ten powstał jako prezent Wilhelma von Hohenzollerna dla jego żony. Księżna Maria Anna Amelia von Hessen-Homburg pochodziła z Wyżyny Berneńskiej w Szwajcarii. Nic więc dziwnego, że kochający małżonek postanowił w jakiś sposób ukoić jej tęsknotę za miejscem gdzie spędziła swoje młode lata. Na posadowienie budynku wybrał Góry Sokole położone nieopodal ich zamku znajdującego się w Karpnikach. I tak od 1823 roku ten niezwykle budynek stał się miejscem do którego zapraszano gości odwiedzających Karpniki.



Pałac Wojanów.

Niestety w dzień naszej wędrówki pogoda spletała nam figła. Od rana padał rzęsy deszcz i nic nie zapowiadało by miało się to zmienić. Ponieważ w naszym zwyczaju jest odbycie zaplanowanej wędrówki niezależnie od panującej pogody zgodnie z ogłoszeniem wyjechaliśmy pociągiem do Wojanowa. Jak się okazało, mimo moich obaw, zgłosiło się pięcioro chętnych do odbycia tak nietypowej wycieczki. Nie zwlekając zatem ruszyliśmy w trasę i po chwili podziwialiśmy piękny pałac w Wojanowie. Co prawda nie zobaczyliśmy tym razem jego odbicia w stawie ale mimo to warto było obejść go dookoła.

Kolejnym obiektem był niewielki kościółek pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Wojanowie, którego powstanie datuje się na koniec XIII wieku. To tam

znajdują się bardzo ciekawe płyty nagrobne upamiętniające przedstawicieli rycerskich rodów von Zedlitz oraz von Schaffgotsch.

Niestety znajdujący się po drugiej stronie Bobru pałac w Bobrowie wciąż przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Ta niewątpliwie jedna z najpiękniejszych niegdyś budowli nie ma szczęścia do właścicieli. Jej obecny stan pozostawia wiele do życzenia.



Mając nadzieję, że kiedyś się to zmieni ruszyliśmy dalej szlakiem zielonym prowadzącym w Góry Sokole. Deszcz wcale nie ułatwił nam wędrówki. Wytrwaliśmy jednak dzielnie i wkrótce dotarliśmy do ścieżki prowadzącej na Sokoliki. Oczywiście wdrapaliśmy się pod skały i po zostawieniu na dole plecaków ostrożnie weszliśmy po żeliwnych schodach na Sokolik, z którego mieliśmy nadzieję podziwiać piękne widoki. Niestety gdy byliśmy już na platformie widokowej okazało się, że wszystko spowija gęsta mgła. Czasami tak bywa. Niezrażeni tym zeszliśmy na dół by dotrzeć do Husyckich Skał – miejsca tragedii jaka miała tu miejsce. Otóż w roku 1434 został zdobyty znajdujący się nieco wyżej zamek Sokolec. Uciekający nocą husyci w gęstej mgłę pomylili drogę i spadli w dwudziestometrową przepaść ponosząc śmierć. W nieco bliższych nam czasach skałki otrzymały imię feldmarszałka Gebharda Leberechta von Blüchera, pogromcy Napoleona pod Lipskiem. Umieszczono tu stosowną tablicę i datę 1813 a na skale usadowiono

zrywającego się do lotu orła. Niestety ani napis ani odlew orła nie dotrwały do naszych czasów.

Teraz ruszyliśmy na Krzyżną Górę. Co prawda deszcz padał cały czas i strome podejście było bardzo utrudnione, momentami wręcz niebezpieczne, postanowiliśmy jednak z zachowaniem dużej dozy ostrożności piąć się powoli w górę. Gdy dotarliśmy do żeliwnego krzyża ustawionego na szczycie skałek spotkała nas miła niespodzianka. Mgła gdzieś się rozproszyła i mogliśmy obejrzeć piękną panoramę.



Schronisko PTTK „Szwajcarka”.

Dodam tylko, że ten niezwykle krzyż odlany w królewskiej hucie w Gliwicach został tutaj ustawiony na życzenie wspomnianej księżnej Marii Anny, która postanowiła w tak nietypowy sposób uczcić urodziny swojego męża Wilhelma, brata ówczesnego króla Prus Fryderyka Wilhelma III. Na krzyżu został umieszczony napis „Krzyża błogostawieństwo dla Wilhelma, jego potomnych i całej doliny”.

Po bardzo trudnym zejściu ze skał zerknęliśmy jeszcze na pozostałości zniszczonego zamku Sokolec i w końcu dotarliśmy do schroniska PTTK „Szwajcarka”, której pierwszym powojennym gospodarzem był Tadeusz Steć.

Wreszcie mogliśmy się ogrzać i zmienić mokre odzienie. Co prawda woda, którą nasiąkło nasze ubranie tryskała strumieniami przy każdym ruchu ale nie mogło nam to popsuć radości z bezpiecznego przebycia całej trasy. Rozgrzaliśmy się ciepłą herbata i wyruszyliśmy w stronę stacji PKP Trzcińsko skąd odjechaliśmy do Jeleniej Góry.

Dodam tylko, że wycieczkę poprowadził piszący te słowa.

28. wycieczka Rajdu na Raty 2023 – na Śnieżkę

W niedzielę 13 sierpnia 2023 roku poprowadziłem turystów na kolejną wycieczkę zorganizowaną w ramach Rajdu na Raty przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Tym razem „13” miała być szczęśliwa. I była. Jest to o tyle ważne, że wycieczka była niezwykle ciężka ze względu na panujący upał oraz długość trasy i wielkość przewyższeń. W sumie pokonaliśmy ponad 19 kilometrów. Nikogo jednak nie zraziła trudna trasa. Wszyscy którzy przyszli dali radę. Cieszy, że nasi turyści mają taką kondycję.

Przyznam, że początkowo planując taką trasę miałem pewne obawy czy nie będzie ona zbyt ciężka. Pomyślałem jednak, że ze względu na moją propozycję znajdą się chętni do wejścia na najwyższy szczyt Karkonoszy, całych Sudetów oraz najwyższą górę Czech. Zawsze staram się by kolejna wycieczka nie była tylko zwykłym przejściem ale by znalazły się w niej wartości krajoznawcze. Dlatego zaplanowałem coś zupełnie wyjątkowego, co do tej pory nie miało miejsca. Poprosiłem dyrekcję Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej – właściciela popularnych „spodków” o zezwolenie na wejście do obserwatorium i zapoznanie się ze specyfiką pracy meteorologów w tak ekstremalnych warunkach jakie panują na Śnieżce. Uznałem bowiem, że warto pokazać turystom sposoby pomiaru warunków atmosferycznych i przybliżenia wiedzy o tym co takie pomiary dają nam, zwykłym śmiertelnikom.

Muszę powiedzieć, że jestem niezwykle rad z postawy turystów, którzy dzwoniли do mnie by dowiedzieć się czy dadzą radę pokonać planowaną trasę i czy w razie czego mogą liczyć na pomoc. Świadczy to o ich roztropności, o dbaniu o swoje bezpieczeństwo. I jeszcze jedno, nie spodziewałem się aż takiej frekwencji. Było nas ponad pięćdziesiąt osób. Tym bardziej, że synoptycy zapowiadali możliwe opady deszczu a nawet burze. Na szczęście mamy swoje układy u Karkonosza i pogoda utrzymała się do końca naszej wędrówki.



Odpoczynek przy pomniku w Białym Jarze.

To tyle tytułem wstępu. Wracając do naszej wędrówki, rozpoczęliśmy ją od Białego Jaru, skąd ruszyliśmy szlakiem koloru żółtego. Od razu zaczęła się wspinaczka, tak dla rozgrzewki. Przeszliśmy koło ciekawego miejsca znanego z występującej tam anomalii grawitacyjnej. To tam wydaje się, że samochody pozostawione na luzie jadą pod górę. Tym jednak razem nie sprawdzaliśmy czy tak faktycznie jest. Zaraz dotarliśmy do Dzikiego Wodospadu gdzie zazналиśmy nieco przyjemnego chłodu. Niestety nie zabawiliśmy tam zbyt długo bo przed nami jeszcze długa droga.

Po wkroczeniu na teren Karkonoskiego Parku Narodowego przeszliśmy na czarny szlak wiodący Śląską Drogą na Kopę. Trzeba przyznać, że odcinek od dolnej stacji wyciągu do miejsca posadowienia pomnika upamiętniającego ofiary lawiny w 1968 roku nie należał do łatwych. Suma podejść, wysoka temperatura oraz nierówny teren dał nam w kość. Dlatego zatrzymaliśmy się tu na trochę dłużej.



W drodze na Śnieżkę.

Wykorzystując przerwę przypomniałem o tragedii sprzed 55 lat. Pod zwałami śniegu zginęło wówczas 19 młodych ludzi. W celu ich upamiętnienia ustawiono tu drewniany słup z tablicą informacyjną. Następnie wzniesiono monumentalny pomnik złożony z 8 kilkutonowych bloków granitowych. Niestety tak potężna konstrukcja nie oparła się kolejnej lawinie i została rozrzucona po całym jarze. Miało to miejsce w 1974 roku. Mimo wielu podejmowanych w kolejnych latach prób nie udało się postawić nowego pomnika. Dopiero w 2017 roku dzięki współdziałaniu Związku Gmin Karkonoskich, Grupy Karkonoskiej GOPR, Oddziałowi PTTK „Sudety Zachodnie” oraz Karkonoskiego Parku Narodowego udało się zapoczątkować prace przy ustawieniu nowego obiektu. Prace terenowe były prowadzone przez Witolda Szczudłowskiego, Mirosława Góreckiego oraz Krzysztofa Tęczę. Odświeżenie nowego pomnika i poświęcenie tablicy pamiątkowej oraz pobłogosławienie uczestników tego wydarzenia miało miejsce 10 sierpnia 2018 roku. Dokonał tego biskup senior Stefan Cichy. Dodam tylko, że do budowy pomnika użyto jednego z elementów poprzedniego obelisku.

Po odpoczynku kontynuowaliśmy podejście na Śnieżkę. Wykorzystaliśmy chwilkę na nabranie sił przy Domu Śląskim i powoli zaczęliśmy piąć się „zakosami” w stronę

widocznego już obserwatorium. Nie powiem, zajęło nam to dobrą chwilę. Okazało się jednak, że wszyscy dali radę.

Przed nami cel naszej wycieczki. Sławetne spodki. Oddane do użytku w 1974 roku skutecznie opierają się wiatrom tu wiejącym. Co prawda był niewielki epizod kiedy runął jeden ze spodków ale został on naprawiony.



Historia obserwacji meteorologicznych na Śnieżce zaczyna się w roku 1824. Wykorzystywano wówczas do tego kaplicę św. Wawrzyńca. W 1889 roku uruchomiono stację meteorologiczną II klasy w schronisku prowadzonym przez Johanna Pohla. W 1900 roku oddano do użytku drewniany budynek obserwatorium meteorologicznego I klasy. Służył on do roku 1976, a następnie został rozebrany i przekazany dla miasta Karpacz. Niestety nigdy nie doczekał się rekonstrukcji.

W nowym obiekcie działa Wysokogórskie Obserwatorium Meteorologiczne im. Tadeusza Hołdysa na Śnieżce. Razem z obserwatorium na Kasprowym Wierchu w Tatrach jest ono włączone do światowego systemu stacji wysokogórskich.

Dzięki możliwości odwiedzenia tej placówki zapoznaliśmy się z warunkami pracy w tym miejscu, dowiedzieliśmy się jakie dane są tu zbierane, jak są przetwarzane i gdzie wysyłane. Mam nadzieję, że przełoży się to na właściwe planowanie wycieczek w terenach górskich.



Wizyta na „dachu” Śnieżki.

Dodam tylko, że na Śnieżce często panują warunki zupełnie niesprzyjające wędrowni na szczyt. Średnia roczna temperatura tylko nieznacznie przekracza 0 stopni C. Występują tu huraganowe wiatry. Najwyższa zanotowana siła wiatru wyniosła 234 kilometry na godzinę. Zdarzają się jednak podmuchy wiatru dochodzące do 300 km/godz. Takiej sile nie oprze się żadna istota. Śnieżka należy do najbardziej zamglonych gór w Polsce. Mgła utrzymuje się tu ponad 300 dni w roku. Do tego przez pół roku zalega na szczycie pokrywa śnieżna. Jak więc widać wycieczkę na najwyższy szczyt Karkonoszy należy planować z rozwagą. W żadnym wypadku w razie załamania pogody nie można lekceważyć tego faktu i poważnie zastanowić się czy nie zawrócić póki mamy taką szansę.

Podczas dzisiejszej wycieczki na Śnieżkę byliśmy świadkami nowego. Czesi po swojej stronie zaczęli budować ławeczki. Widać, że będą to bardzo solidne obiekty. Wylali betonowe fundamenty. A teraz przy pomocy helikoptera przywożą elementy drewniane. Wygląda to całkiem dobrze. Myślę, że podczas naszej kolejnej wizyty będziemy mogli przysiąść na gotowych ławeczkach i rozkoszować się widokami.

Nasza wizyta w stacji meteorologicznej dobiegła końca i wywarła na nas duże wrażenie. Dzięki uprzejmości załogi mogliśmy wejść na dach górnego dysku by zobaczyć Karkonosze z innej perspektywy. To niezwykle widok gdy jednocześnie patrzymy na Karkonosze po obu stronach granicy. I jeszcze jedno. Nikt nam teraz

nie wmówi, że Śnieżka ma 1603 metry. To nieprawda. Naocznie się o tym przekonaaliśmy. Fakt jest taki, że nasza królowa sięga aż 1618 metrów nad poziom morza.



Po takich przeżyciach nie pozostało nam nic innego jak spokojne zejście na dół i powrót do domu. Ponieważ w okresie letnim „zakosy” są drogą jednokierunkową do Domu Śląskiego zeszliśmy „Drogą Jubileuszową”.

Myliłby się jednak ten kto uznał, że to już koniec naszych dzisiejszych doznań. Przed nami był jeszcze ciekawy spacer przez Spaloną Strażnicę do schroniska PTTK „Strzecha Akademicka”. To tutaj stanęliśmy na zasłużony odpoczynek. I tutaj mogliśmy obejrzeć najnowsze inwestycje jakie właśnie są realizowane. Kilka dni wcześniej przywieziono elementy potężnego zbiornika, które są ustawiane pod tarasem. Remontowany, a właściwie odbudowywany jest mur oporowy a także kończone docieplenie ścian i nakładanie nowej elewacji. Wszystkie te prace muszą być skończone przed zimą.

Ostatnie nasze zejście prowadzące żółtym szlakiem czyli dawnym torem saneczkowym, jak się okazało, wcale nie było takie łatwe. Wszyscy byliśmy zmęczeni. W końcu przeszliśmy ładnych kilkanaście kilometrów, nie mówiąc już o przewyższeniu. Nie mogliśmy jednak zbyt szybko się spieszyć by nie nabawić się jakiejś kontuzji. Po drodze przyjrzelśmy się płaskorzeźbie wykutej w kamieniu przedstawiającej ludzi zjeżdżających na saniach. Dawniej w okresie zimowym

turyści korzystali z takiej rozrywki. Pewnie było to niezłe przeżycie. My jednak nie mamy takiej możliwości więc schodzimy pieszo do Karpacza i wracamy do naszych domów.

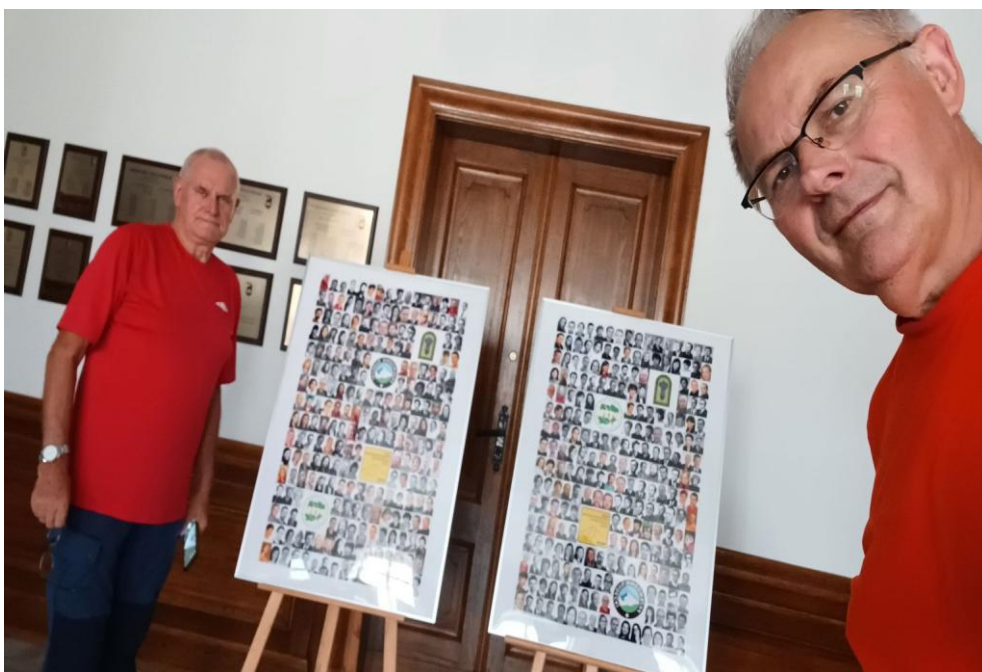


W imieniu swoim i turystów dziękuję dyrekcji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej za umożliwienie nam wejścia do obserwatorium na Śnieżce i zapoznania się z prowadzonymi tutaj obserwacjami pogody.

Nowa wystawa w Ratuszu

W jeleniogórskim Ratuszu otwarto wystawę poświęconą 70-leciu Koła Przewodników Sudeckich działającego przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Dzięki zaprezentowanym dokumentom możemy dowiedzieć się jak wyglądały początki przewodnictwa zorganizowanego w naszym regionie. Pokazane zostały kolejne emblematy przewodnickie, proporczyki z poprzednich jubileuszy czy imprez przewodnickich. Najciekawsze są jednak kolejne blachy przewodnickie. Głównym elementem wystawy jest tablo ze zdjęciami ponad 250 przewodników. Trzeba wiedzieć, że Koło Przewodników Sudeckich w Jeleniej Górze jest największym kołem w Polsce. Należy do niego 250 przewodników z uprawnieniami polskimi, czeskimi czy niemieckimi. Wielu z naszych przewodników posiada

uprawnienia Przewodnika Karkonoskiego Parku Narodowego oraz oprowadza wycieczki w językach obcych m.in. po czesku, niemiecku, francusku, angielsku.



Wystawa znajduje się na II piętrze Ratusza i będzie eksponowana do połowy września 2023 roku. Na zwiedzanie zapraszamy w godzinach pracy Urzędu Miasta czyli od godziny 7.30 rano, z tym że od poniedziałku do środy do 15.30, w czwartek do 16.30 a w piątek do 14.30.

Dodam tylko, że decyzją Sejmiku Województwa Dolnośląskiego rok 2023 został ogłoszony Rokiem Przewodników Sudeckich.

17. spacer historyczno-krajoznawczy – szkoła radiotechniczna wczoraj i dzisiaj

W ostatnia środę sierpnia 2023 roku Muzeum Karkonoskie wraz z Regionalną Pracownią Krajoznawczą Karkonoszy działającą w Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze zaprosiły chętnych na spacer historyczno-krajoznawczy poświęcony działalności Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej.

Pierwsza część spotkania odbyła się w Oddziale Muzeum Karkonoskiego – Muzeum Historii i Militariów w Jeleniej Górze przy ul. Sudeckiej 81. Gości przywitał piszący te słowa oraz wicedyrektor Muzeum Karkonoskiego pani Aneta Sikora. Gospodarzem,

który zabezpieczył odpowiednie warunki do wykładu był kierownik Oddziału MK pan Dariusz Turek. W związku z tym, że zaproszenie przyjął gen. brygady Bronisław Peikert, uczestnicy spaceru mieli okazję wysłuchać ciekawego wykładu zaprezentowanego przez ostatniego komendanta szkoły.



Od lewej: Aneta Sikora (wicedyrektor Muzeum Karkonoskiego), gen. brygady Bronisław Peikert (ostatni komendant Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej), Dariusz Turek (kierownik Oddziału MK Muzeum Historii i Militariów).

Pan generał odniósł się do potrzeb jakie powstały w związku z zagrożeniem wynikającym z rozwoju lotnictwa w okresie po II wojnie światowej. Brakowało wówczas specjalistów potrafiących obsługiwać urządzenia do wykrywania i namierzania obiektów wrogiego lotnictwa naruszających nasze terytorium.

W 1950 roku w siłach zbrojnych powołano wojska radiotechniczne wyposażone w bardzo nowoczesny, jak na tamte czasy, sprzęt. W związku z tym podjęto decyzję o organizacji szkoły wojskowej o potrzebnym profilu nauczania. Miało to miejsce w roku 1952. Pierwotnie szkoła ta została ulokowana w Beniaminowie pod Warszawą. Ze względu na bardzo trudne warunki postanowiono przenieść szkołę do Jeleniej Góry gdzie właśnie przestała działać Oficerska Szkoła Piechoty funkcjonująca od 1948 roku w koszarach przy ulicy Grunwaldzkiej. Oficerska Szkoła Radiotechniczna oficjalnie rozpoczęła swoją działalność w Jeleniej Górze w roku 1955. Pierwszym komendantem został płk dr Wacław Kazimierski. Przez 48 lat funkcjonowania szkoły

przez jej mury przewinęło się około 80 tysięcy żołnierzy. Zważywszy na to, że w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych wyposażanych w coraz to nowocześniejszy sprzęt zapotrzebowanie na specjalistów wysokiej klasy było coraz większe w szkole szkolono żołnierzy na wielu poziomach specjalizacji. Praktycznie każda ilość absolwentów była natychmiast wchłaniana w strukturach wojskowych.



Oficerska Szkoła Radiotechniczna została rozwiązana w 1997 roku. Jej ostatnim komendantem był gen. brygady dr inż. Bronisław Peikert.

Po likwidacji szkoły powstał plan zagospodarowania koszar wojskowych. Powstała wówczas koncepcja by w tych obiektach zlokalizować placówki szkół wyższych funkcjonujące w naszym mieście. Pan generał pokazał dokument, którego zapisy ustanawiają jako jedynego dysponenta obiektów powojennych Karkonoskie Kolegium. Oczywiście kolegium nie było w stanie zagospodarować całego terenu więc przejęło tylko jego część.

Na zakończenie spotkania pan generał omówił niektóre obiekty znajdujące się w zasobach Muzeum Historii i Militariów. Dzięki temu dowiedzieliśmy się, które z pojazdów były przeznaczone do wczesnego wykrywania nieprzyjacielskich maszyn naruszających nasze granice. Ale także dowiedzieliśmy się jak te obiekty były namierzane i śledzone. Dowiedzieliśmy się także jakim sprzętem nasze wojsko dysponowało aby z kolei zagłuszyć podobne stacje wykrywające usytuowane przy naszych granicach tak by obce wojska nie mogły śledzić ruchów naszego lotnictwa.

W drugiej części spotkania przemieściliśmy się do Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych przy ulicy Grunwaldzkiej czyli do uczelni, która prowadzi swoją działalność w obiektach po zlikwidowanej Oficerskiej Szkole Radiotechnicznej.



Studio radiowe KANS.

Przy bramie czekał umówiony z nami pan Cezary, który miał za zadanie przybliżenie nam zasad funkcjonowania szkoły oraz zaprezentowanie kierunków kształcenia. Oczywiście pokazał także wiele obiektów bez których szkoła nie mogłaby funkcjonować. Przede wszystkim zobaczyliśmy jak wygląda kryty basen, biblioteka czy Hala Sportowa im. Jerzego Szmajdzińskiego. Są to bardzo nowoczesne obiekty. Zwłaszcza hala sportowa będąca kompleksem, w którym mieści się pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej i kosza. Znajdują się tu również sale treningowe wyposażone w specjalistyczny sprzęt, sauny, szatnie itp.

Pan Cezary zaprezentował nam pracownię telewizyjną wyposażoną w profesjonalny sprzęt. Wyposażenie to jest porównywalne do tego jakim dysponują telewizje regionalne. Pracownia służy zarówno do nauki jak i jest wykorzystywana do różnego rodzaju produkcji realizowanych na potrzeby uczelni.

W uczelni działa także profesjonalnie wyposażona pracownia radiowa. To tutaj są prezentowane programy radia „nagłos” – akademickiej rozgłośni Jelenia Góra. Co ciekawe ta rozgłośnia ma zasięg ogólnopolski.

Dowiedzieliśmy się jak działa Centrum Edukacji Społecznej będące połączeniem przedszkola, akademika i domu opieki. Jest to pomysł na integrację różnych środowisk zapobiegający wykluczeniu przede wszystkim osób starszych.



Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznych.

Najciekawszym obiektem jaki chcieliśmy zobaczyć jest bez wątpienia budynek mieszczący Monoprofilowe Centrum Symulacji Medycznych KANS w Jeleniej Górze. Znajdują się tutaj sale szpitalne umożliwiające poprzez swoje specjalistyczne wyposażenie symulacje zachowań szpitalnych. Jest to bardzo ważne gdyż początkujący medycy mogą ćwiczyć prawidłowe nawyki medyczne na manekinach co nie stwarza ryzyka powikłań w przypadku nauki na żywych pacjentach. Posiadane manekiny symulują niemal wszystkie zachowania pacjentów. Nie tylko mówią czy krzyczą gdy zadaje im się ból ale także mdleją, krwawią, sikają itp. Oczywiście oddychają, mają puls, ich oczy reagują na bodźce zewnętrzne, można u nich wywołać drgawki czy atak epilepsji. Taki manekin jest niezwykle przydatny dla przyszłych ratowników czy osób chcących pracować w zawodach medycznych. Studenci mają do dyspozycji manekiny osób dorosłych, dzieci a nawet manekiny pozwalające uczestniczyć w procesie rodzenia.

Jak widać Karkonoska Akademia Nauk Stosowanych jest godnym „następcą” Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej.

Czy kryminał może być interesujący ? – spotkanie ze Sławkiem Gortychem

W Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie (Oddział Muzeum Karkonoskiego) miało miejsce spotkanie ze Sławkiem Gortychem – autorem poczytnych kryminałów, których akcja osadzona jest w Karkonoszach.

Do tej pory ukazały się dwa tomy. Pierwszy „Schronisko, które przestało istnieć” z głównym wątkiem mającym miejsce w obiekcie „Nad Śnieżnymi Kotłami” oraz drugi „Schronisko, które przetrwało”, którego akcja toczy się wokół schroniska „Odrodzenie”.



Sławek Gortych wyznał co go skłoniło do napisania tych książek. Powiedział dlaczego zdecydował, że będą to powieści kryminalne i dlaczego ich akcja dzieje się w naszych górach. Zdradził także, że fakt iż w jego opisach historia przeplata się z fikcją literacką jest zamierzeniem świadomym. Chciał bowiem by oprócz fabuły wciągającej czytelnika mógł on także poznać prawdziwą historię ukochanych przez autora gór.

Ponieważ część słuchaczy sugerowała, że poszczególne postaci przedstawiane w książkach to konkretne osoby żyjące w naszym środowisku autor wyprowadził ich z

błądu. Co prawda głównych bohaterów wzorował na osobach, które znał osobiście ale nie były to osoby kojarzone przez czytelników.

Autor przyznał, że praca nad powieścią nie należy do łatwych. I nie tylko chodzi o tworzenie samej fabuły ale przede wszystkim jest to ciężka praca nad „doszlifowaniem” tego co finalnie trafi w ręce czytelników. Uświadomił słuchaczom jak wielki jest to wysiłek i jak wiele osób pracuje na ten końcowy wynik. Oczywiście najważniejszym jest pomysł a tych, jak zdradził autor, nie brakuje mu. To dobrze ponieważ możemy liczyć na kolejne pozycje. A trzeba przyznać, że książki Sławka Gortycha czyta się z przyjemnością.

Głównym tematem spotkania była chęć przybliżenia życia braci Hauptmannów. Każdy bowiem z nas kojarzy Carla jako tego, który napisał „Księgę Ducha Gór” a Gerharta jako laureata literackiego Nobla. Mało kto jednak wie, że rodzice ich prowadzili hotel „Pod Pruską Koroną” w dzisiejszym Szczawnie Zdroju gdzie bracia przyszli na świat. Mało też kto wie, że wszyscy bracia, a było ich trzech, ożenili się z siostrami, i że to właśnie te siostry dzięki odziedziczonym fortuną, umożliwiały swoim mężom beztrudne życie i poświęcanie się swoim pasjom.



Po wykładzie i wpisaniu dedykacji w egzemplarzach swoich powieści Sławek zaprosił wszystkich na spacer śladami akcji opisanych w swoich książkach ale przede wszystkim miejscami niejako opowiadającymi o życiu Carla Hauptmanna. Na

początek udaliśmy się na dworzec kolejowy Szklarska Poręba Średnia gdzie Sławek zdradził kilka tajemnic. Przede wszystkim opowiedział o linii kolejowej 311, o tym dlaczego ona powstała, i oczywiście o tym jak ją budowano. Ile włożono pracy by zakończyć z sukcesem rozpoczęte prace. A trzeba przyznać, że były to prace niezwykle kosztowne. Całość kosztowała ponad 6 mln marek. Przy budowie pracowało ponad 4 tysiące robotników ściągniętych z całej Europy.

Sławek podparł się tutaj cytatem ze swojej książki opisującym ucieczkę pociągu z kamykami. Powiedział jak budował napięcie wykorzystując to zdarzenie. Ale przyznał także, że niektóre elementy opisane w jego książce przeniósł w inne miejsce. Tak jak pięknie ukwiecone okna stacji kolejowej Szklarska Poręba Średnia zostały przypisane nastawni Hanki Suchodolskiej.



Kolejne miejsce przedstawione przez autora to willa „Polny Krzew” zbudowana przez Carla Hauptmanna dla swojej pierwszej żony. W trakcie dłuższego postoju dowiedzieliśmy się jak układało się życie uczuciowe Gerharta Hauptmanna i jak do tego odniósł się Carl jako starszy brat. Dowiedzieliśmy się także jakie były kolejne życia Carla, w którego życiu również pojawiła się druga kobieta.

Bardzo ciekawą okazała się nasza wizyta na „Złotym Widoku”, miejscu z którego mogliśmy zobaczyć opisywane w książkach schroniska. To właśnie ten widok

zainspirował braci Hauptmannów do kupna domu w Szklarskiej Porębie. To tutaj podjęli oni taką decyzję.

Również wizyta na „Chybotku” obfitowała w nowe wiadomości. Ale najważniejszym miejscem do którego dotarliśmy był zabytkowy cmentarz ewangelicki. To miejsce spoczynku wielu zacnych obywateli Szklarskiej Poręby. Co ważne wielu z nich odwiedzało dom Hauptmannów by dyskutować o życiu, o pracy, o swoich pomysłach i pragnieniach.



Dla nas wizyta na cmentarzu była punktem kulminacyjnym spaceru. Dotarliśmy bowiem do miejsca ostatniego spoczynku Carla Hauptmanna – autora „Księgi Ducha Gór”, będącej najbardziej pożądaną z jego twórczości. Carl zbierając od mieszkańców opowieści z Gór Olbrzymich zapewne nie spodziewał się, że jego dzieło będzie wyzwać ukochanie tych gór w kolejnych pokoleniach czytelników.

Sławek w swoich dociekaniach historycznych dotarł do wielu ciekawych faktów z życia Carla Hauptmanna. Niewątpliwie ciekawą, a może niezwykłą sprawą była relacja łącząca Carla z jego pierwszą żoną Marthą. Otóż gdy Carl zapałał uczuciem do innej pani, rozwodząc się z Marthą poprosił ją o kontynuowanie przyjaźni. Ta, zakochana w nim w sposób wyjątkowy, zgodziła się na to i do śmierci Carla przyjmowała go w swoim domu codziennie by wysłuchać jego relacji i ewentualnie doradzić mu coś sensownego. Jej miłość do byłego męża była tak wielka, że gdy

odbywała się ceremonia pogrzebowa, po raz pierwszy od rozvodu założyła na palec swoją obrączkę ślubną i wypowiedziała znamienne słowa: „Teraz już jesteś tylko mój”. Nic też dziwnego, że gdy zmarła została pochowana w grobie obok Carla. Przykre jest tylko to, że do dnia dzisiejszego nie ma tam płyty nagrobnej z jej imieniem.



Nasze spotkanie ze Sławkiem Gortychem zakończyliśmy w restauracji „Ale widok” w Chacie Sudeckiej gdzie krzepiliśmy się wietnamską kawą o niezwykłym smaku podziwiając piękny krajobraz Karkonoszy zaburzony stojącymi nieopodal dźwigami budowlanymi. Miejsce to zostało wybrane świadomie. Jest to bowiem najstarszy w Szklarskiej Porębie dom o konstrukcji przysłupowo-zrębowej. Zbudowano go w 1738 roku.

Dodam, że na spotkanie z autorem, które odbyło się w dwóch turach, w sumie przybyło prawie sto osób.

Wydawca:
Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"
Jelenia Góra – sierpień 2023
Tekst i foto: Krzysztof Tęcza